SPRAWY PEDAGOGICZNE

DODATEK DO „ŻYCIA KRZEMIENIECKIEGO“

NR. 1 LUTY 1932 ROK I.

Z KURSU PEDAGOGICZNEGO DLA DYREKTORÓW W WARSZAWIE.

Notatki uczestnika

Kurs trwał 5 tygodni, od 16 listopada do 18 grudnia 1931 r. Mówiło do nas o zagadnieniach związanych z życiem szkoły 40 prelegentów przez 140 godzin.

W czasie trwania kursu zwiedziliśmy w Warszawie Gimnazjum im. Stefana Batorego, Seminarjum im. Orzeszkowej, pracownie metodyczne, „Osiedle“ przy Gimn. im. Zamojskiego, „Nasz Dom“ na Bielanach i trzy Instytuty: Głuchoniemych i Ociemniałych, Wychowania Fizycznego i Psychotechniczny oraz uczestniczyliśmy w lekcjach prowadzonych przez wybitnych nauczycieli w kilku warszawskich gimnazjach.

Rozpoczęło się od wykładu p. Gałeckiego, naczelnika wydziału szkół średnich, który w wykładzie: „O ideowych podstawach wychowania“, twierdzi, że szkoła dzisiejsza, to kuźnia charakterów, to instytucja wychowawcza, która przygotowuje ludzi do życia przedewszystkiem,— jej głównem zadaniem nie jest preparowanie przyszłych studentów. Ideologja wychowawcza winna decydować o charakterze szkoły. Szkoła musi młodzież do idei zapalić. Tą ideą—to ofiarna służba dla państwa, symbolem idei jest Józef Piłsudski.

„O rozwoju fizycznym młodzieży“ mówił d-r Michałowicz, rektor uniwersytetu warszawskiego. W barwnie wypowiedzianych wykładach między innemi takie daje nam wskazania:—nauczyciel winien myśleć całemi blokami, winien pamiętać, patrząc na klasę, że jest to zbiór uczniów, których podzielić można na przyszłych jamowców (pykników) kończynowców (schizofreników) i na mieszańców. Tak dzieli ludzi d-r Kretschmar, dyrektor kliniki psychiatrycznej, który twierdzi, że rozwoju fizycznego nie da się oddzielić od rozwoju psychicznego. Człowiek przez swą konstytucję fizyczną i psychiczną zgóry się predestynuje. Równoległość typu fizycznego z typem psychicznym jest spowodowana działalnością gruczołów wewnętrznego wydzielania, które wywierają swój wpływ jednocześnie na rozwój fizyczny i psychiczny. Jest to zjawisko tak ważne, że daleko pożyteczniej zdobyć sobie wiadomości o niem, niż poprzestać na suchych danych, dotyczących wzrostu, szerokości klatki piersiowej i t. p. Określenie bowiem zawczasu fizycznego i psychicznego typu

dziecka daje pedagogowi wskazówki o niebezpieczeństwach, grożących indywidualnie jego wychowankowi. Wobec tego, że działalność gruczołów wewnętrznego wydzielania ulega okresowym nasileniom i osłabieniom, ulega podobnym nasileniom i osłabieniom działalność ludzka. (Przykłady: okres dojrzewania, okres odkwitania; wiek niebezpieczny można obserwować nietylko u kobiet, ale i u mężczyzn). Konstytucje fizyczno-psychiczne są związane oczywiście z predyspozycją do pewnych chorób. Tak np. jamowiec skłonny jest do zachorzeń i zaburzeń, związanych z przemianą materji, do chorób artretycznych; winien on więc używać dużo ruchu, odbywać częste wycieczki, odżywiać się nie serdelkami a jabłkami, napełniać żołądek drzewnikiem i wodą. Kończynowiec znów predestynowany jest do zachorzeń gruźliczych, w przeciwieństwie więc do typu pierwszego winien mniej używać ruchu, jadać często, spożywać pokarmy o wysokiej wartości odżywczej. Wychowanie fizyczne musi iść u obu typów w wielu wypadkach we wręcz odmiennym kierunku. Dla wszystkich ludzi zaleca prelegent powrót do przyrody. Ona to zrównoważy wady obu typów i złagodzi ich następstwa. Każda więc szkoła winna mieć szmat ziemi szkolnej, na której młodzież mogłaby pracować. Lekcje w miarę możności odbywać się winny na świeżem powietrzu, młodzież wysyłana do sanatorjów, na półkolonje i t. p. Za najważniejszy wyczyn sportowy uważać należy sen, uczeń klasy I np. spać ma 10 godzin na dobę.

Lekarz higjenista, D-r Szenajch, mówił o „Higjenie społecznej wieku szkolnego“. Sądzi, że w wyższych klasach szkół żeńskich winny być wykłady z dziedziny karmienia, pielęgnowania i opieki nad dziećmi, a także uświadamianie seksualne i poradnictwo zawodowe. Dozór higjeniczno-lekarski, według niego, obejmuje: 1) czuwanie nad warunkami zdrowotnemi budynku szkolnego i nad życiem higjenicznem w szkole, 2) czuwanie nad higjeną nauczania w szkole (początek i koniec dnia szkolnego, długość godzin lekcyjnych, różnica w programach dla dziewcząt i chłopców w okresie dojrzewania płciowego i t. p.) 3) opiekę nad zdrowiem zarówno młodzieży szkolnej jak i grona nauczycielskiego, 4) zapobieganie temu wszystkiemu, coby zdrowie dzieci i nauczycieli na jakąkolwiek szkodę narazić mogło, szczególnie zapobieganie szerzeniu się chorób zakaźnych w szkole i przez szkołę w mieszkaniach dzieci, 5) szerzenie wśród uczniów, nauczycieli i rodziców zasad higjeny zapomocą słowa i druku, 6) badanie warunków domowych ucznia i dążenie do poprawy złych warunków życiowych zapomocą środków higjeny społecznej. Z zakresu opieki nad dzieckiem chorem między innemi takie daje wskazania: umożliwienie przeprowadzenia odpowiedniego leczenia, wzmożenie odpowiedzialności rodziców, kierowanie dzieci do odpowiednich instytucyj leczniczych i zapobiegawczych, do których zalicza: szkoły

leśne, sanatorja leśne, kolonje lecznicze, uzdrowiska, sanatorja dzienne, sanatorja nocne (w których młodzież szkolna tylko sypia), klasy gruźlicze, sanatorja gruźlicze i t. p. Dzieci w wieku szkolnym muszą (na zasadzie prawa o obowiązkowem nauczaniu) chodzić do szkoły i narażać się na niebezpieczeństwa i szkodliwości „zawodowe" i dlatego też, twierdzi d-r Szenajch, muszą one być otoczone w szkole odpowiednią opieką higjeniczno-lekarską. Higjena szkolna nie jest więc darem dobroczynności lecz obowiązkiem społecznym.

Z czterogodzinnego wykładu prof. D-ra Szumana na temat „Karta indywidualna ucznia" dowiedzieliśmy się, że istnieje dobra książka Studenckiego „Jak obserwować dzieci"?, którą należy się posługiwać w pracy szkolnej. Bardzo ciekawe było to, co w zakończeniu powiedział nam o okresach rozwoju psychicznego dziecka. Ilustruje to zagadnienie poniższa tabelka:

Okresy w życiu dziecka.	Światopogląd dziecka.	Zainteresowanie.	Lektura.	Uczenie się.
Pierwsze dzieciństwo do 7 roku	Subjektywno-magiczny. Prawa, które rządzą światem są magiczne, cudowne. Niema przyrodniczych tłomaczeń zjawisk	Egocentryzm. Animizm: dziecko nie odróżnia przedmiotów od istot żywych. Iluzyjność ma dostęp do rzeczywistości.	Bajka.	Zabawa jest samodzielnem uczeniem się. Dziecko uczy się, bawiąc.
Drugie dzieciństwo do okresu dojrzewania. Lata 8-12 (13)	Objektywno-realny. Otaczający świat dziecko chce poznać, zbadać, interesuje się faktami, robi zbiory, nie bawi się już lalkami.	Naiwny realizm. Dziecko wierzy, że nauka może wytłumaczyć wszystko to, co nas otacza; b. cenna cecha, którą szkoła wykorzystać może.	Książki przyrodnicze. Podróże Robinzon-Kruzoe Przyrodę trzeba poznać i opanować. Literatura heroiczna (okres walk) i historyczna (rycerskość), pod koniec okresu „Trylogja" Sienkiewicza.	Informacja. Dziecko pyta się, chce się dowiedzieć. Zdobywanie wiedzy kierowane przez nauczyciela. Wiedza przyrodnicza.
Okres dojrzewania (pokwitania). Lata 13-14-15.	Idealny. Życie wewnętrzne uczuciowe ma przewagę nad faktami zewnętrznemi.	Filozoficzno-religijne. Są zapytania o sens. Zderzenia się świata zewnętrznego z wewnętrznym. Dualizm.	Liryka. Powieść psychologiczna. Dramat. Świat przeżyć wewnętrznych.	Nauka. Wiedza humanistyczna.

D-r Kreutz odpowiada w doskonale opracowanym i świetnie wypowiedzianym 6-cio godzinnym wykładzie na pytanie „Jaki jest stan współczesnej psychologij?"

Dwie są zasadnicze cechy współczesnej psychologji: 1) niebywały rozkwit metodyki badań, 2) chaos kierunków. Niema takiego twierdzenia, na któreby wszyscy zgadzali się; trudno napisać jeden podręcznik, aby oddać stan psychologji.

I. M e t o d y.

Istnieją dwie zasady podziału metod: a) rodzaj poznawania, b) geneza zjawisk badanych. Rodzaj poznawania zjawisk psychicznych może być bezpośredni (introspekcja) lub pośredni (metody przedmiotowe). Badane zjawiska mogą występować spontanicznie (niezależnie od badacza) lub mogą być wywołane eksperymentalnie.

Dziś panuje tendencja stosowania metod eksperymentalnych. Przy badaniu zjawisk spontanicznych są znaczne trudności z zebraniem odpowiedniego materjału.

Metoda introspekcyjna polega na opisywaniu zjawisk psychicznych, danych bezpośrednio. Obejmuje ona trzy czynności, przeżycie zjawiska przez jednostkę, dokładne uświadomienie i nazwanie go, wydanie sądu: kiedy? jak?. Metoda ta jednakże posiada cały szereg braków Przedewszystkiem trzeba się zacieśnić do własnych przeżyć, wskutek tego mogą ją stosować tylko osoby dorosłe i naogół wykształcone, normalne. Sądy introspekcyjne są niesprawdzalne, gdyż życie psychiczne poszczególnej jednostki nie jest dla innych dostępne i t d.

Badanie tą metodą można stosować tylko w ciasnych granicach i z wieloma zastrzeżeniami.

Metody pośrednie polegają na badaniu przedmiotów fizycznych, będących w prawidłowym związku ze zjawiskami psychicznemi. Przedmiotami fizycznemi są tutaj: człowiek i wytwory jego działalności. Co się tyczy samego człowieka możemy badać jego cechy statyczne (wygląd, budowa głowy, ciała) oraz ruch (zachowanie się).

Badania psychologiczne na podstawie cech statycznych istnieją oddawna. Głośne w swoim czasie były badania Galla (kranjologja) i Lavater'a (fizjognomika), odrzucone przez naukę. Współcześnie wznowił je Kretschmer, który wnioskując z wyglądu człowieka dochodzi do charakterystyki jego psychologji.

Przy badaniu ruchów patrzymy, jak się człowiek zachowuje. Jest to metoda obserwacji bardzo dzisiaj rozpowszechniona. Ujemną jej cechą jest wątpliwy objektywizm i trudna do osiągnięcia dokładność.

Do metod pośrednich należy wreszcie badanie wytworów człowieka: dzienniczków, pamiętników, listów, dzieł, a ponadto metoda testów.

Jest to metoda cenna, lecz trudna. Badania prowadzone przez dyletantów są zupełnie bezwartościowe. Stosowanie różnych metod do jednego problemu jest sprawdzianem słuszności wyników.

II. N o w e k i e r u n k i p s y c h o l o g j i.

Istnieją obecnie cztery główne kierunki psychologji: 1) t. zw dawna psychologja, 2) psychologja całości, 3) objektywna i 4) psychologja głębi. Prócz tego działają eklektycy i ci są najliczniejsi.

„Dawni" psychologowie (Zichon, Müller i t. d.) wzorowali psychologję na naukach przyrodniczych. Według zasad tego kierunku życie psychiczne miało się składać z cząsteczek psychicznych, zwanych elementami. Brano głównie pod uwagę elementy zmysłowe, barwy, tony, wonie i t d. Przyjmowano także elementy natury uczuciowej (przykrość, przyjemność i inne). Elementy, łącząc się, dawały kompleksy lub konglomeraty. Sądzono, że przedewszystkiem trzeba zbadać elementy, z których później łatwo drogą syntetyczną będzie można złożyć całość. Metodą

głównie stosowaną była introspekcja. Jednakże ta dawna psychologja nie dała pożądanych rezultatów zwłaszcza odnośnie do t. zw. wyższych zjawisk psychicznych.

To też jej założenia zostały zakwestjonowane i nowe kierunki powstały przedewszystkiem jako reakcja przeciw dawniejszej psychologji

Około r. 1913 powstała psychologja całości, która jest wybitnie niemiecką. Nosi ona różne nazwy, świadczące o jej odcieniach: psychologja postaci (Wertheimer, Köhler, Koffka, Levin), psychologja strukturalna (Krüger, Sanders, Volkelt), personalizm (Stern) i psychologja humanistyczna (Spranger). Ten kierunek odrzuca pojęcie elementów, a wprowadza pojęcie całości. Życie psychiczne składa się z pewnych całości. Całość ma pierwszeństwo przed częściami, do których można dojść jedynie drogą analizy. Dawni psychologowie mówili, że istnieją elementy, nowi twierdzą, że istnieją całości; dawne elementy zaś są tylko cechami całości. Definicji całości niema. Dla pedagogiki ten kierunek psychol. ma duże znaczenie. O ile dawniej np. przy lekturze wymagano dokładnej znajomości znaczenia poszczególnych wyrazów, o tyle obecnie poleca się uchwycić sens całości, poznać jej istotę— choćby się nawet nie rozumiało jakiegoś wyrazu. Ciekawe są poglądy Sprangera, który nie uznaje wartości eksperymentów i wzoruje się na naukach humanistycznych. Według niego rozumieć zjawiska psychol.—to znaczy ujmować je na tle całości.

Psychologja objektywna (behavioryzm) nie uznaje wartości introspekcji i zajmuje się badaniem zachowania się i postępowania człowieka.

Punktem wyjścia badań jest przyjęcie ścisłej zależności między reakcjami a bodźcami: dla każdej reakcji więc należy wyszukać odpowiednie bodźce. Psychologowie tego kierunku utrzymują, że stałe związki między bodźcami a ruchami zachodzą u dzieci. Wszystkie dzieci rodzą się z takim samym repertuarem ruchów, niema dziedziczenia zdolności i skłonności. Później w ciągu życia jednostki następuje warunkowanie bodźców i integracja ruchów i wskutek tego zróżniczkowanie reakcyj u dorosłych. Człowiek niczego nowego się nie uczy, bo wszystkie ruchy przynosi z sobą na świat. Np. mowa polega na łączeniu dźwięków niewyuczonych. Gaworzące dziecko wydaje nawet więcej dźwięków, niż starszy człowiek i dopiero wskutek scalania ich opanowuje taką lub inną mowę. Myślenie jest mową. Uczucia stanowią szereg reakcyj zbytecznych. Psychologja objektywna, choć zbyt jednostronna, ma dużą wartość. Do wybitniejszych jej przedstawicieli należą Bechterew, Watson, Lashley, Hunter.

Przedstawicielami psychologji głębi są Freud, Adler, Jung.

Stworzone przez nich poglądy opierają się przedewszystkiem na przyjęciu istnienia zjawisk psychicznych nieświadomych i przypisywaniu im decydującej roli w kształtowaniu życia psychicznego świadomego.

Przedstawione kierunki zwalczają się dziś wzajemnie, jednakże można już dostrzec pewne próby syntezy, która stworzy lepszą podstawę dla dalszego rozwoju psychologji.

Prof. St. Baley w ciekawych wykładach o „Wieku dojrzewania" tak w streszczeniu ujmuje to zagadnienie:

Rozwój człowieka do chwili zupełnego dojrzenia dzielą psychologowie na pewne okresy. Najpierw okres dziecięctwa, który dzielą znowu na dziecięctwo pierwsze i drugie, względnie trzecie. Potem przychodzi okres dojrzewania, który dzielą na pewne fazy. Dziecięctwo trwa do około 12-ego, 13-ego roku życia, poczem przychodzi wiek dojrzewania, dzielony najczęściej na fazę pubertalną (pokwitanie) i na fazę młodzieńczą. Wiek młodzieńczy zaczyna się około roku 17-go życia i trwa do czasu zupełnego dojrzenia. Pomiędzy dziecięctwo, a pokwitanie wstawiają niektórzy psychologowie jeszcze krótką fazę przejściową, którą nazywają przedpokwitaniem, lub też wiekiem przełomowym.

Dziecięctwo w ostatniem jego stadjum charakteryzuje realizm, zjawiający się na miejsce zamiłowania do fantastycznego świata bajek, właściwego poprzedniemu okresowi. Obserwacja tendencyj społecznych w tym okresie wykazuje pewne powinowactwo ze społeczeństwami ptasiemi. Zwłaszcza chłopcy zdradzają tendencje do wzajemnego zmierzania swych sił, które prowadzi do pewnego uszeregowania jednostek według ich dzielności, niezupełnie zgodnego z uszeregowaniem według zdolności szkolnych (Schjelderup, Ebbe, Reiner). W sferze wyobrażeniowej ważnem zjawiskiem jest ejdetyzm, dający się skonstatować w dużym procencie jednostek, a polegający na tem, iż wyobrażenia pochodne mogą, pod względem swej wyrazistości, zrównywać się zupełnie ze spostrzeżeniami. Piaget wykrywa u dzieci w tym okresie końcowe stadja magicznego i „artyficjalistycznego" ujmowania porządku świata.

Przedpokwitanie zaznacza się najczęściej w sferze woli objawami przekory. Po stronie cielesnej zaznacza się zanikiem proporcyj dziecięcych. Fazę pubertalną znamionuje po stronie cielesnej dojrzenie do funkcyj rozrodczych, które dokonuje się rychlej u dziewczynek, aniżeli u chłopców. Po stronie psychicznej widzimy pewien zastój w zakresie funkcyj intelektualnych, a głęboki ferment w sferze uczuciowej. Pokwitający oscyluje łatwo pomiędzy radością i smutkiem, zapałem a zniechęceniem. Przeważają uczucia ujemne. Budzi się skłonność do zastanawiania się nad sobą, znajdująca swój wyraz w chętnem pisaniu dzienniczków. Spranger nazywa to zjawisko odkryciem jaźni. W sferze przeżyć społecznych zaznacza się przeciwstawienie się woli starszych, którego zawiązki widoczne były już przed pokwitaniem. Często zwątpienia religijne i moralne.

Fazę młodzieńczą nazywają w przeciwstawieniu do pubertalnej, negatywnej fazy, — fazą pozytywną. W sferze uczuciowej przeważają uczucia przyjemne, zwłaszcza pod formą entuzjazmu, związanego z młodzieńczym idealizmem. Tendencja do samotności, charakteryzująca fazę poprzednią, ustępuje tu miejsca tendencji do tworzenia związków młodzieży opartych na przyjaźni. Marzy się o idealnem społeczeństwie. W sferze religijnej spotykamy, o ile poprzednio były zwątpienia, powrót do dawniejszych wierzeń (ewent. z pewnemi modyfikacjami), względnie zobojętnienie. W tym okresie młodzieniec staje się zdolnym do ocenienia formalnych walorów arcydzieł sztuki, podczas gdy dawniej interesowały go one głównie ze względu na swą treść.

Do najlepiej opracowanych wykładów zaliczyć musimy wykłady D-ra K. Sośnickiego na temat „Psychologji uczenia się". Zagadnienie niezmiernie ważne, opracowane przez psychologów amerykańskich Thorndike i Colvina i in. W języku polskim niema dotąd odpowiedniego dzieła. Parę tygodni temu w „Książnicy" wyszła książka Buckinghama: „Praca badawcza na terenie szkoły", w której kilka rozdziałów poświęcono zagadnieniu uczenia się.

Z pośród wykładów metodyczno- dydaktycznych podaję streszczenie wykładu wiz. D-ra Załeskiego na temat: „Praca domowa młodzieży szkół średnich".

I. Wstępne uwagi.

W rozważaniu zagadnienia pracy domowej ucznia należy oprzeć się na danych z psychologji, pedagogiki eksperymentalnej, socjologji i higjeny. Zagadnienie ważne i aktualne, czego dowodem dość bogata literatura zagraniczna, a szczególnie angielska i niemiecka. W Polsce problem ten poruszony w „Zasadach nauczania" Nawroczyńskiego, broszurach Męczkowskiej, Goliasa Ippeldta, w czasopismach

pedagogicznych, na łamach prasy codziennej oraz w ankietach w łączności z zagadnieniem t. zw. przeciążenia. W związku z tem nowy postulat w dziedzinie nauczania: n a u c z y c i e l w i n i e n n a u c z y ć u c z n i a s z t u k i u c z e n i a s i ę.

Uwzględnić tu trzeba różne czynniki jak: falowanie energji psychicznej i fizycznej, wpływy otoczenia, wśród których uczeń pracuje, wiek, indywidualność, stopień uzdolnienia, przysposobienie uczuciowe i woli, płeć, rodzaj roboty, szczególnie ze względu na czynności umysłowe, które w niej biorą udział.

Badania eksperymentalne, przeprowadzone w zakresie dwóch form pracy: szkolnej i domowej, wykazały, że naogół praca w szkole daje znacznie lepsze wyniki, niż praca w domu oraz, że wspólna praca grupy uczniów ma przewagę nad pracą ucznia, pracującego w odosobnieniu. Stąd postulat, by pracę domową ograniczyć do minimum na korzyść rozrywek i sportów oraz swobodnych zajęć młodzieży.

Postulat ten znajduje wyjaśnienie w przesadnem pojmowaniu nauki-pracy, w zbyt silnem akcentowaniu pracy zbiorowej. Punkt widzenia — socjologiczny. Gdyby nawet tak udoskonalono metody nauczania, by uczniowie cały materjał nauczania mogli przyswoić sobie w szkole, praca domowa będzie zawsze posiadała niezmiernie doniosłe wartości kształcące i wychowawcze. Trzeba ją jednak racjonalnie i umiejętnie organizować.

II. Praca domowa wyrasta z pracy szkolnej i tworzy razem z nią całość — naukę pracy. Nauka pracy powinna wystąpić jako zasada w całokształcie pracy szkoły, każdy zaś nauczyciel powinien świadomie działać w duchu nauki pracy, której celem jest rozwój wszystkich sił ucznia. Z nauki pracy wypływa i kształtuje się również praca domowa ucznia.

III. F o r m y p r a c y d o m o w e j.

Praca domowa ucznia ujawnia się w czterech formach zasadniczych, jako: 1) praca pamięci, 2) wyćwiczenie i utrwalenie, 3) przygotowawcze wdrażanie do materjału nauczania, 4) swobodna, twórcza praca.

P r a c a p a m i ę c i ma charakter pracy podstawowej na stopniu niższym. (Należy ją jednak kształcić na wszystkich stopniach nauczania). Tu jest miejsce na przyswojenie uczniom racjonalnej techniki uczenia się napamięć (metodą całostkową, względnie mieszaną), na tępienie „kucia" („nieosobistego uczenia się"). Nie tracić przytem z oczu 2 momentów: 1) budzenia zainteresowania dla materjału pracy domowej i związanych z nim ćwiczeń; 2) wskazywania uczniom celu, który mają osiągnąć.

W y ć w i c z e n i e i u t r w a l e n i e. Do tej formy pracy domowej, jako również podstawowej na stopniu niższym, należy to, co uczeń zdobył w czasie lekcyj szkolnych. Cenną formą „ćwiczenia i utrwalania" (na stopniu wyższym) są pisemne lub ustne sprawozdania z przebiegu lekcyj. Uczeń utrwala w swoim bruljonie krótko przebieg lekcji, ale tylko w głównych jej momentach, jako rezultat wspólnych wysiłków całej klasy. Notatki te mają stać się dla ucznia podstawą jego pracy domowej. Wzór pierwszego sprawozdania winien nauczyciel opracować wspólnie z uczniami. Notatki, które powinny również zawierać krótkie zapiski w związku z jego lekturą domową, będą stanowić niejako kapitał duchowy ucznia, własną pracą zdobyty. Notatki uczniów koniecznie poddawać częstej kontroli i korekcie. Wszelkiego bowiem rodzaju praca piśmienna jest bezwartościowa a nawet szkodliwa, jeśli błędy pozostają w zeszycie niepoprawione i coś fałszywego utkwi w pamięci ucznia.

P r z y g o t o w a w c z e w d r a ż a n i e d o m a t e r j a ł u n a u c z a n i a.

Ten rodzaj pracy winien być podstawowym na stopniu średnim, a dominu-

jącym na stopniu najwyższym. Tu należy stosować metodę „podziału pracy", która może mieć charakter grupowy albo indywidualny, zależnie od uzdolnień i zamiłowań uczniów.

Swobodna twórcza praca posiada szczególniejsze znaczenie na stopniu najwyższym, jeśli toruje drogi, choćby w skromnych granicach, do samodzielnego, naukowego poszukiwania i badania. Wykracza ona poza materjał objęty oficjalnemi programami, a wielka jej wartość leży w wysokim stopniu samodzielności ucznia i w dobrowolnem wykonaniu. Wymaga jednak od nauczyciela wskazania drogi uczniowi, bodźca i zachęty oraz nadania pewnego kierunku.

IV. Zasadnicze wytyczne w zakresie poszczególnych przedmiotów

Zkolei omówione zostały zasadnicze wytyczne w organizowaniu pracy domowej ucznia w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania w szkole średniej, a mianowicie: języka polskiego, jęz. nowożytnych, filologji klasycznej, historji, matematyki, fizyki, chemji, przyrodoznawstwa, geografji i propedeutyki filozofji. O dwóch celach zasadniczych każdej pracy domowej należy pamiętać; 1) utrwalanie i pogłębianie wiedzy zdobytej w szkole, 2) wychowanie do samodzielności.

V. Postulaty.

1) W organizowaniu pracy domowej w zakresie każdego przedmiotu konieczną jest rzeczą udzielenie uczniom przez nauczyciela rad i wskazówek metodycznych,dotyczących przedewszystkiem techniki i ekonomji uczenia się oraz higjeny pracy umysłowej. 2) Stosować zależnie od materjału i stopnia uzdolnienia uczniów t. zw. uczenie się pod kierunkiem i przygotowywać w ten sposób lekcję domową w klasie, z tem jednak zastrzeżeniem, że szkoła rozporządza odpowiedniemi pomocami naukowemi i że one są zawsze pod ręką ucznia i nauczyciela. 3) Nie zadawać pracy domowej, póki nauczyciel nie wdroży uczniów w szkole do jej wykonywania. 4) Zorganizować w każdej szkole konferencje porozumiewawcze nauczycieli uczących w danej klasie, przyczem inicjatywa w ułożeniu planu tygodniowej pracy domowej ucznia, jak i czasu pracy spocznie w ręku opiekuna klasy. 5) Wychowawca winien porozumiewać się z opieką domową i prowadzić szczegółową ewidencję z wszelkiemi danemi w sprawie stosunków domowych, a w szczególności warunków, wśród jakich odbywa się praca domowa uczniów jego klasy, co mu umożliwi zastosowanie środków zaradczych. 6) Dyrekcje winny uruchomić w swoich zakładach „świetlice" uczniowskie z jednoczesnem zorganizowaniem pomocy koleżeńskiej dla uczniów biedniejszych względnie słabszych. 7) Na dobór i kontrolę płatnych korepetytorów winna mieć szkoła decydujący wpływ. 8) Znieść „jarmarczne" wywiadówki z rodzicami i zastąpić je konferencjami indywidualnemi, na których m. in. stale należy omawiać sposób pracy domowej ucznia. 9) Uświadamiać opiekę domowe o metodach nauczania i uczenia się, wprowadzić rodziców na lekcje, do pracowni, czy gabinetów, obudzić szacunek dla ciężkiej pracy nauczyciela. 10) Szkoła winna pouczyć dom rodzicielski, by nie przeciążał młodzieży t. zw. lekcjami dodatkowemi (języki obce, śpiew, muzyka), jeśli postępy szkolne są niedostateczne lub brak specjalnego uzdolnienia tych przedmiotów. 11) W rozwiązywaniu sprawy lekcyj zarobkowych uczniów powinny wziąć czynny udział „Koła opieki rodzicielskiej" przez udzielanie pomocy materjalnej uczniom biednym a zdolnym.

VI. Wychowawcze znaczenie pracy domowej.

Praca domowa, gdy mowa o wychowaniu osobowości, jest formą pracy jak najbardziej zbliżonej do życia. Wyrabia samodzielność, rozwija umysł i charakter, pogłębia świadomość obowiązku i poczucie obowiązku, szkoli pracowitość i wytrwałość, zwiększa siłę woli i hartuje ducha. W tem znaczeniu jest praca domowa poważnem i doniosłem zagadnieniem wychowawczem dla wszystkich szkół. Na-

uczyciel winien wytwarzać w uczniach korzystne dyspozycje emocjonalne do podjęcia się tej pracy, zachęcać do niej w tym stopniu, by uczniowie tę pracę ukochali. Wówczas będzie ona dla nich nie samym ciężarem, ale i przyjemnością.

Praktyka szkolna wielekroć stwierdza, że uczeń uczy się zawsze tego, co kocha, i ze względu na tego, kogo kocha. Czego zatem uczeń nauczy się dla nauczyciela, to wychodzi na dobre życiu.

D-r Balicki, mówiąc o „Dawnych i nowych metodach nauczania" taką dał ich charakterystykę. Szkoła dawna musiała nauczyć pewnej sumy wiadomości i wyegzekwować je konsekwentnie. To była jej cecha dodatnia. Największą jej wadą było to, że trenowała wyłącznie pamięć i na nią jedynie liczyła i że zmuszała ucznia do bierności. Dzisiejsza szkoła jest bez metody, łamie się w kompromisie; kompromis ten jest wynikiem ustępstw nauczycieli postępowych na rzecz konserwatystów. Źle pojęte i źle stosowane nowe metody dają wyniki fatalne. Heureza często staje się herezję metodyczną, wskutek nieumiejętności stawiania pytań. Najgorsze skutki sprowadza metoda erotematyczna, doprowadza bowiem młodzież do bezmyślności. Pozatem brak w szkole dzisiejszej syntezy. Przechodząc do wskazań pozytywnych, zaleca prelegent metodę laboratoryjną w przedmiotach przyrodniczych i dyskusyjną — w humanistycznych. Na lekcji, podczas dyskusji, pytanie—zagadnienie jest niby złotą kulą unoszącą się w powietrzu, ku której skierowane są myśli całej klasy. Zainteresowanie i aktywność dominują, aktywnym jest uczeń. Źle jest jeżeli nauczyciel nie potrafi czynnego stosunku do zagadnienia wywołać, albo jeżeli tylko kilkoro z klasy myśli i pracuje, a reszta jest bezczynna; źle również jest jeżeli, wskutek wadliwej organizacji, zjawiają się momenty martwe, podczas których nic się nie dzieje, marnotrawi się drogocenny czas.

Dziś rozpowszechnione „bruliony" należałoby natychmiast spalić. Natomiast nauczyć trzeba uczniów robić notatki, w których znajdzie się wykaz zagadnień, metoda rozwiązania zagadnienia, wnioski do których się doszło. Notatki takie najlepiej, gdyby sporządzane były na osobnych kartkach. Notatki te pomocne są uczniowi przy przygotowywaniu się w domu do lekcji.

* * *

Oprócz powyższych zagadnień naukowych i dydaktycznych omówionych zostało na Kursie kilka ważnych problemów z dziedziny wychowania.

P. wiz. Radziwonowicz miał wykład na temat: „Nauczanie ze stanowiska wartości wychowawczych".

Nauczanie a wychowanie mogą być odróżniane teoretycznie, lecz praktycznie współdziałają ze sobą. Rozpatrywać je można: 1) ze stanowiska treści przedmiotów nauczania w szkole, 2) ze stanowiska procesu „wyzwalania" wartości wychowawczych w nauczaniu.

1) Ze stanowiska treści nauczania można planowo ująć zagadnienie w zastosowaniu do przedmiotów: a) matematyczno-przyrodniczych, b) filologicznych, c) humanistycznych, d) estetycznych. Grupa przedmiotów matematyczno-przyrodniczych posiada wybitne wartości wychowawcze, przyrodoznawstwo rozwija wrażenia wzrokowe, posiadające specjalne znaczenie dla umysłu; kształci zmysł obserwacyjny, będący podwaliną empirycznego poznania; wpływa uczuciowo, budząc miłość do przyrody, poczucie jej piękna; kształtuje czynne pierwiastki duszy, uprawiając pogląd na świat, jako teren pracy. Matematyka wychowuje pewne cechy umysłu, będąc dziedziną czystego, formalnego myślenia, świecąc przykładem konstrukcji racjonalistycznej, spoistej i harmonijnej; w porównaniu z innemi przedmiotami nauczania, matematyka już w najmłodszych klasach jest wykładana w postaci naukowej (liczenie i mierzenie tak samo są wykładane pod względem treści na niższych i wyższych szczeblach nauczania), stąd jej dodatni wpływ na młodociane umysły. Matematyka usprawnia procesy myślowe; wychowuje racjonalistów, przyrodoznawstwo—empiryków. Specjalne stanowisko zajmuje fizyka, nauka—z jednej strony matematyczna, z drugiej—przyrodnicza. Stąd dwustronny wpływ wychowawczy fizyki. Obok niej chemja kojarzy w sobie ścisłość myślenia z realną empiryczną treścią. Fizyka i chemja są podbudową teoretyczną wykształcenia technicznego. Geografja—nauka z jednej strony przyrodnicza, z drugiej—zbliża się do humanistyki, stąd jej również dwustronny wpływ wychowawczy. Biologja kształtuje pojęcia bio-filozoficznego monizmu. Matematyka i przyrodoznawstwo dopełniają się w działaniu wychowawczem, jako dziedziny formalna i realna, symboliczna i empiryczna, dedukcyjna i indukcyjna. Wychowują one czynną postawą wobec życia; przezwyciężają werbalizm, płynący z nauk humanistycznych; torują drogi myśleniu objektywnemu oraz realistycznemu, praktycznemu.

Grupa przedmiotów filologicznych posiada specjalne wartości wychowawcze; nauczanie mowy ojczystej prowadzi do skojarzeń myślowych, kształtujących procesy myślowe wogóle; studja nad językami obcemi rozszerzają horyzonty umysłowe i moralne, rozwijają jednocześnie zdolności kojarzeniowe, studja nad językami i literaturą narodów starożytnych uczą źródłowości, gruntowności w myśleniu, zaprawiają do obcowania z tekstami, źródłami, do umiejętnego korzystania z książek, czyli uczą „uczenia się", studja nad gramatyką ugruntowują pogląd na język, jako na organizm żywy, uczą odpoznawania, wykrywania systemu w kompleksach faktów doświadczalnych, napozór luźno powiązanych; uczą systematyczności w myśleniu. Wreszcie kultura filologiczna oraz literatura kształtują emocjonalną, uczuciową stronę duszy, dopełniając w ten sposób nabywanie kultury intelektualnej.

Historja—magistra vitae—przedewszystkiem najbardziej ze wszystkich przedmiotów nauczania kształtuje pamięć, wprowadza pierwiastki „historyzmu" do myślenia i uczuć, uspołecznia, zwalczając aspołeczne postawy wychowania; przysposabia do genetycznego i przyczynowego ujmowania zjawisk życia ludzkiego; prowadzi do najbardziej wszechogarniającej syntezy życia, albowiem w szerokiem słowa znaczeniu—wszystko należy do historji. Wreszcie historja jest najbardziej bezpośrednio nadającym się materjałem dla wychowania obywatelsko-państwowego.

Przedmioty estetyczne—rysunek, śpiew, muzyka—uprawiają kulturę uczuć, wychowują radość życia, płynącą z poczucia piękna barw, form, tonów prowadzą do estetycznej syntezy, dla „uczuciowców" jedynie możliwej.

2) Ze stanowiska procesu nauczania chodzi o „wyzwalanie" wartości wychowawczych, tkwiących w przedmiotach nauczania. Kerschensteiner nazywa potencjonalną energją duchową, tkwiącą w strukturze dóbr kulturalnych, ich immanentną wartością kształcącą. Zadaniem nauczania—wyzwalanie tej immanentnej wartości wychowawczej i kształcącej z dóbr kulturalnych, czyli w danym wypadku

—materjałów nauczania. Zadanie to trudne, lecz w nauczaniu najważniejsze. Dla sprostania temu zadaniu potrzebne są dwa warunki: a) odpowiedni typ nauczyciela—z niezbędnem zacięciem artystycznem (patrz Doering'a o typach nauczycielskich) oraz b) stosowanie umiejętne i odpowiednie wiedzy metodyczno-dydaktycznej, czyli sprawność techniki nauczania. Albowiem wartości wychowawcze, tkwiące w danej treści nauczania oraz w samej metodzie, wyzwala dopiero technika nauczania,—program, metody, treść naukowa nie mogą oddziaływać wychowawczo same przez się.

P. wiz. Jadwiga Michałowska mówiła o „Współpracy szkoły z domem".

Wychodząc z założenia, że w chwili obecnej potrzeby państwa wymagają nawiązania ścisłego kontaktu pomiędzy szkołą i domem, powinno się położyć główny nacisk na uświadomienie rzesz rodzicielskich, że mogą one współpracując ze szkołą przyczynić się w bardzo wydatny sposób do zadośćuczynienia potrzebom państwa.

Chcąc wzmocnić podstawy państwowe, należy dbać o harmonijne działanie wszystkich składowych części grupy państwowej. Pierwszą komórką, wchodzącą w skład grupy społecznej i państwowej, jest rodzina. Rodziców zatem należy przedewszystkiem uświadomić, jaką olbrzymią rolę odegrać mogą i powinni w rozbudowie państwa. Rodzicom, szkole, dzieciom powinien przyświecać wspólny cel—dobro swego państwa.

Cechą życia współczesnego jest jego dynamiczność. Przemiany społeczne i kulturalne dokonywują się w tak szybkiem tempie, że—chcąc podążać za niemi—rodzice winni stale doskonalić się wewnętrznie i starać się zrozumieć zadania i cele nowej epoki, która nadchodzi. Rodzicom, pracującym nad wychowaniem własnych dzieci, łatwiej jest ustosunkować się pozytywnie do progresywnych, wychowawczych zadań szkoły.

Niestety, rodziców-wychowawców jest bardzo mało. Większość ich pochłonięta jest sprawą zdobywania dóbr materjalnych dla zapewnienia bytu rodzinie. Sprawę zatem doskonalenia się rzesz rodzicielskich winna wziąć w swe ręce szkoła. Funkcja wychowawcza szkoły w stosunku do rodziców nie powinna ograniczać się do promieniowania szkoły na otoczenie za pośrednictwem dzieci (jest to zresztą rzecz konieczna, ale nie jedyna). Szkoła winna ponadto organizować systematyczne konferencje wychowawcze dla rodziców, by w ten sposób zapoznać ich z celami i zadaniami nowej szkoły. Problemy wychowawcze i dydaktyczne winny być jasno postawione wobec rodziców. Albowiem tylko przy wytworzeniu świadomej opinji publicznej, popierającej dążenia wychowawcze szkoły, można osiągnąć cel zamierzony.

Wychowanie funkcjonalne wymaga współpracy wszystkich czynników wychowawczych. Dlatego też szkoła nie może spełnić swego zadania bez rozumnej współpracy domu i samego dziecka. Stosunek rodziców i nauczycieli do dziecka musi ulec zasadniczej zmianie. Rodzice winni zrozumieć, że dziecko jest istotą rosnącą i rozwijającą się według specjalnych, okresowi dziecięctwa właściwych praw. Należy zatem zapoznać się z psychologją dziecka i jego fazami rozwojowemi. Przytem ciągle pamiętać należy, że dziecięctwo i młodość— to najpiękniejszy okres życia ludzkiego.

Zadaniem więc szkoły i rodziny będzie: 1) wytworzenie jak najlepszych warunków dla rozwoju możliwie pełnej osobowości dziecka-człowieka, 2) wytworzenia odpowiednich warunków dla „wyżycia się" kulturalnego, emocjonalnego i ruchowego młodzieży; 3) wytworzenie wśród młodzieży dążności do przełamywania

egocentrycznych nastawień a skierowanie woli do pracy obywatelskiej. 4) wytworzenie w domu i szkole atmosfery pogodnej, pełnej wzajemnego zaufania.

Już Komisja Edukacji Narodowej wskazała pierwsza na konieczność nawiązania kontaktu pomiędzy szkołą i społeczeństwem a w szczególności rodzicami. W czasach niewoli kontakt szkól prywatnych z domem był oparty na wzajemnem zaufaniu i wspólnem dążeniu do odzyskania niepodległości. Stosunki domu z dziećmi były też wyjątkowo dobre. Młodzież doskonale zdawała sobie sprawę z tego, że dom stał na straży narodowych tradycyj i ideałów, a rodzice często wspólnie z dziećmi dzielili więzienia i wygnanie. Strajk szkolny (1905 r.), oparty przez społeczność rodzicielską, pogłębił jeszcze współpracę domu ze szkołą. Popierając szkołę prywatną moralnie i materjalnie, rodzice dążyli wespół z radami pedagogicznemi do podniesienia naukowego i wychowawczego poziomu szkoły.

Od pierwszych chwil odrodzenia państwa pewne odłamy społeczeństwa z prawdziwym zapałem podjęły współpracę ze szkołą. Rodzice otoczyli szkołę państwową specjalnym pietyzmem. Powstającemu do nowego życia państwu należało pomóc w budowie szkół w zaopatrywaniu ich w konieczne pomoce naukowe, opał, światło i t. p. Przy szkołach państwowych powstały komitety rodzicielskie lub t. zw. koła przyjaciół młodzieży. Zakres pracy tych kół ograniczał się początkowo tylko do spraw natury gospodarczej. Ale wkrótce wystąpiła potrzeba pogłębienia tej pracy. Stan zdrowotny naszej dziatwy powojennej domagał się organizacji dożywiania młodzieży, kolonij leczniczych i wypoczynkowych.

Polskie programy naukowe były dla większości rodziców niezrozumiałe stąd powstała konieczność organizowania przez nauczycielstwo całego cyklu metodycznych pogadanek. Zebrania ogólne rodziców nie były odpowiednim terenem dla rozpatrywania zagadnień pedagogicznych, pracę więc nad własnem doskonaleniem się rodziców rozpoczęto w poszczególnych grupach rodzicielskich.

Zagadnienie samorządu młodzieży, który rozkwitł w pierwszych latach niepodległości, zaczęło interesować a zarazem niepokoić rodziców. Po zapoznaniu się z pracami samorządowemi młodzieży, rodzice zapragnęli w niektórych szkołach stworzyć własny samorząd. W ten sposób utworzyły się tak zwane patronaty klasowe. Głównem zadaniem patronatu klasowego było zorganizowanie społeczności rodzicielskiej danej klasy, poznanie młodzieży tej klasy, zaznajomienie się z jej psychiką, a co za tem idzie—zaznajomienie się nietylko z duszą zbiorową klasy, lecz i z dążeniami poszczególnych jednostek.

Zrozumiano konieczność przyjścia z pomocą wychowawcom-nauczycielom, organizując dyżury przy śniadaniach, kąpieli, współpracując przy organizowaniu świąt klasowych i szkolnych, wycieczek rozrywkowych, naukowych i krajoznawczych. Dla pobudzenia twórczości dzieci organizowano przedstawienia szkolne, brano czynny udział we wszystkich świętach szkolnych a przedewszystkiem świętach samorządowych. Dla ilustracji podaję szkic organizacji rodzicielskiej w jednej ze szkół stołecznych.

Do patronatu wchodziło z reguły 5 osób, przyczem dyrekcja powoływała przewodniczącego patronatu danej klasy (początkowo rodzice nie znali się wzajemnie i dlatego też nie mogli dokonywać wyboru). Poza przewodniczącym wszyscy inni zgłaszali się dobrowolnie do pracy. W klasach młodszych patronat składał się z 10—15 osób, w starszych ograniczał się do 5-ciu. Zebrania patronatu odbywały się co dwa tygodnie. Patronat obowiązany był zwoływać zebrania rodziców całej klasy raz na miesiąc. Na zebraniach tych składano sprawozdania z dotychczasowej działalności patronatu i wygłaszano referaty z dziedziny pedagogicznej. Dzięki tym zebraniom nawiązał się bliski kontakt pomiędzy poszczególnymi rodzicami danej klasy i po kilku latach wytworzyła się prawdziwa, dobrze zorganizowana

społeczność rodzicielska. Prezesi poszczególnych patronatów tworzyli t. zw. radę patronatów, która zbierała się raz na miesiąc. Na zebraniach tych poszczególni członkowie rady patronatów przedstawiali plan zamierzonej pracy i zdawali sprawę z roboty już dokonanej. Inicjatywa, zapał poszczególnych jednostek podniecały do szlachetnej rywalizacji, przynoszącej doskonałe owoce.

Rada patronatów wybierała przewodniczącego, który obowiązany był do inicjowania prac rady patronatów i automatycznie wchodził do głównego zarządu koła opiek rodzicielskich. Zarząd koła opiek rodzicielskich składał się z 10-ciu osób i 5-ciu zastępców a wybierany był na walnem zebraniu rodziców. Kandydatów do zarządu przedstawiały patronaty poszczególnych klas. Prace zarządu ogniskowały się przeważnie w następujących komisjach: śniadaniowej, pomocy materjalnej, kolonij letnich, higjeny, dochodów stałych (dodatkowe opodatkowanie się), księgowości i rachunku, odczytowej. Poza prezesem, wiceprezesem, sekretarzem i skarbnikiem — wszyscy członkowie zarządu koła byli przewodniczącymi poszczególnych sekcyj. Do każdej sekcji autonomicznie wchodzili członkowie patronatu poszczególnych klas—i w ten sposób przy 12 klasach każda komisja liczyła po 15 członków.

Tak więc organizacja była przejrzysta, a praca odrazu nabierała rozmachu. Ambicją poszczególnych patronatów było zorganizować pracę na terenie sekcyj. Na wszystkich posiedzeniach patronatu byli obecni wychowawcy danej klasy, na miesięcznych zebraniach rodzicielskich, oprócz wychowawców, dyrektor i bardzo często komisja klasowa nauczycielska. Na zebraniach tych załatwiano wszystkie pretensje i żale, wygłaszane były również obowiązkowo referaty. W zebraniach patronatu klas starszych brali udział przedstawiciele samorządu klasowego— uczniowie danej klasy, referując rodzicom swe braki, i prosząc o pomoc często nietylko materjalną ale i moralną. Dzięki tym wspólnym posiedzeniom organizowano odczyty dla młodzieży na terenie danej szkoły.

Dziś niema już prawie na obszarze Rzeczypospolitej szkoły, w której nie byłaby zorganizowana współpraca domu ze szkołą. Nie wszędzie jednak w właściwej i dostatecznej mierze. Ażeby sprawę postawić należycie — nauczycielstwo powinno rozpocząć współpracę z domem od zapoznania się ze wszystkimi rodzicami danej klasy przez indywidualną rozmowę o warunkach rodzinnych każdego ucznia i poznanie zapomocą ankiety różnych warunków życia i pracy ucznia. Po zapoznaniu się z poszczególnymi rodzicami należy zwołać zebranie rodziców danej klasy dla: 1) zaznajomienia ich z pracą i ideą szkoły, 2) wyjaśnienia zakresu programu nauczania w danej klasie, 3) zapoznania ich z metodami poszczególnych przedmiotów, 4) zapoznania ich z regulaminem danej klasy, 5) poznania warunków higjenicznych danej klasy, 6) powołania rodziców do czynnego współudziału w pracach szkolnych (dyżury przy śniadaniach, zabawach, w teatrze, kinie i t. p.), 7) wyjaśnienia znaczenia zbiorowej pracy rodziców na terenie szkoły.

Potem zwołać należy walne zebranie rodziców dla wybrania odpowiedzialnych jednostek do zarządu głównego koła rodziców.

Współpracę z rodzicami osiągnąć można tylko przy bardzo wielkiej wyrozumiałości. Stąd koniecznemi są 1) cierpliwość w wysłuchiwaniu zarówno skarg, jak również pochwał rodziców w stosunku do własnego dziecka, 2) wyrozumiałość dla drobnych przewinień dziecka, 3) unikanie tonu mentorskiego w stosunku do rodziców, 4) ustosunkowanie się z całą życzliwością i szacunkiem do rodziców, jako do współpracowników przy kształtowaniu największego skarbu ludzkości — duszy ludzkiej.

P. Dr. Szteinbokówna mówiła o „Samorządzie“.

Idea Samorządu, szerzona przez pionierów Nowego Wychowania na Zachodzie w końcu XIX i początku XX wieku, wyzwalająca najcenniejsze pierwiastki ludzkiej kultury, jakiemi są poczucie odpowiedzialności za swe czyny, karność wewnętrzna i solidarna współpraca z innymi — zasługuje na jak największe rozpowszechnienie. Samorząd jest to bowiem panowanie nad sobą, samowychowanie, rządzenie sobą, w którem rządzący jest zarazem rządzonym. Jest to zdolność, którą można nabyć przez cierpliwe ćwiczenie, które musi się stać nie chwilowym aktem woli, ale musi być trwałym stanem duszy. „Samorząd“ nie może opierać się na przymusie lub na zewnętrznem naśladownictwie, ale musi tworzyć osobowość wychowanka, badając jego tendencje podświadome i kierując aktywność dziecka do celów pożytecznych.

Ferrière w książce p. t. „Lautonomie des écoliers“ daje kilka ciekawych przykładów zorganizowania samorządu w różnych krajach. Próby te dały podobno doskonałe wyniki.

Samorząd na terenie Polski musi być dostosowany do charakteru naszej młodzieży i do naszych potrzeb narodowych i państwowych. Celem Samorządu musi być wyrobienie: karności wewnętrznej, poczucia ładu społecznego i odpowiedzialności za swe czyny, silnej woli i wytrwałości w dążeniu do osiągnięcia zamierzonego celu, prawdomówności, sumienności i obowiązkowości, umiłowania pracy, zgodnego współdziałania z innemi, szeroko pojętej pracy obywatelskiej.

Aby osiągnąć te cele trzeba uświadomić sobie, w jakich warunkach może Samorząd być wprowadzony do szkoły. Mojem zdaniem Samorząd nie powinien być uczniom narzucony, lecz musi wynikać z ich potrzeb i pragnień, może być wprowadzony do szkoły tylko tam, gdzie istnieje już ład i porządek, — musi być wprowadzony stopniowo i rozszerzany w miarę budzenia się coraz to nowych potrzeb i zainteresowań klasy, — zakres działania Samorządu musi być ściśle określony i przystosowany do wieku, rozwoju fizycznego i duchowego uczniów i do warunków lokalnych szkoły. — Samorząd musi się odbywać pod opieką i kontrolą wychowawcy i mieć określone i stałe terminy zebrań. — Samorząd musi stworzyć własny regulamin i doskonalić go w miarę potrzeby.

Wprowadzenie samorządu do szkoły jest rzeczą dość trudną, wymaga bowiem współdziałania całego grona nauczycielskiego, wyrażającego się jeśli nie w czynnej współpracy, to przynajmniej w poszanowaniu autorytetu władz samorządowych, wybranych przez klasę. To też bezpośrednio po założeniu Samorządu w Gimnazjum Państwowem im. Emilji Plater ciągle baczono, by ten autorytet podtrzymać i doprowadzić młodzież stopniowo do szanowania wybranego przez klasę zarządu. Po ułożeniu wspólnie z młodzieżą statutu, wskazującego cele i zadania Samorządu, największy nacisk położono na wyrobienie karności w stosunku do władz samorządowych. Ułożono plan pracy i zaczęto młodzież wciągać do pełnienia różnych czynności klasowych pod opieką i kontrolą wychowawcy. Wyznaczono specjalne godziny na zebrania tygodniowe, na których wykonywano wspólnie różne prace na potrzeby klasy. Zaczęto rozszerzać stopniowo zakres działalności Samorządu nietylko na terenie klasy, lecz całej szkoły, aby go w ostatniej klasie rozszerzyć jeszcze na potrzeby społeczne, których życie nastręcza dużo. Zaczęto wydatkować zebrane składki nietylko na potrzeby klasy i szkoły, lecz i na cele społeczne: dożywianie głodnych dzieci, choinkę dla bezdomnych, pomoc starym nauczycielkom w Zielonce i t. p. Po szeregu poprawek w statucie postanowiono urządzać 2 razy do roku Sejmik t. j. zebranie wszystkich klas, objętych Samorządem.

Na 1-ym Sejmiku w październiku młodzież zapoznaje się wzajemnie ze swemi projektami, przez co nabiera doświadczenia i udoskonala swoją pracę, nad 2-im

Sejmiku, w czerwcu, zdaje sprawę, co i jak z zamierzeń swych wykonała.

Praca Samorządu w ramach Gimnazjum Państwowego im. Emilji Plater obejmuje jakby 2 stopnie, prace przygotowawcze do Samorządu od klasy I do IV-ej włącznie, oraz właściwy Samorząd od klasy V do VIII włącznie.

W klasach I i II praca pań wychowawczyń dąży do: wdrożenia dzieci do ładu, porządku i czystości, zapoznania się z pojęciem autorytetu, walki z kłamstwem i nieuczciwością, wyrobienia zamiłowania i sumienności, do samopomocy i solidarności koleżeńskiej, zwalczania niezgody, przyzwyczajania do ofiarnej pracy dla innych.

W klasach III i IV pogłębiamy pracę poprzednią ze szczególnem uwzględnieniem gier i zabaw, gdyż okres rozwoju fizycznego młodzieży żeńskiej, przypadający na te klasy, nie sprzyja normalnej pracy samorządowej. Trzeba jedynie wielką uczciwość młodzieży tego okresu wyzyskać dla ofiarnej pracy społecznej.

Drugi stopień pracy t. j. właściwa praca Samorządowa w klasie V-ej powinna się rozpocząć od ułożenia statutu i regulaminu obowiązującego daną klasę. Organizacja władz, samopomoc koleżeńska moralna i materjalna, redagowanie klasowego pisemka lub kroniki, wspólne czytanie i omawianie artykułów z pism odpowiednich przez wychowawczynie dobranych—oto treść i zakres tej pracy.

W klasie VI-ej—podjęcie pracy społecznej nietylko w szkole, ale i poza szkołą np. w świetlicach dla dzieci bezdomnych lub bezrobotnych powinno się stać koniecznością każdej członkini samorządu. W tych klasach należy pozwolić na pierwsze próby pracy organizacyjnej (przedstawienia, koncerty, wycieczki).

W klasie VII i VIII—Samorząd zmierza już wyraźnie do wychowania obywatelskiego. Młodzież zaprawia się do pracy obywatelskiej najpierw na terenie szkoły, pełniąc dyżury w czasie pauz i czuwając w ten sposób nad ładem życia szkolnego: organizuje sama uroczystości szkolne; zbiera pieniądze na cele społeczne; zapoznaje się z instytucjami użyteczności publicznej (kropla mleka, bursy, czytelnie); urządza zebrania, dyskusje na tematy aktualne np. sprawa wyboru zawodu z punktu widzenia pożytku osobistego, społecznego, państwowego.

Dla zrealizowania swych zamierzeń posiada Samorząd różne pomocnicze organizacje, jako to: sklepik-kooperatywa, bibljoteka lub świetlica, samopomoc, pisma i kółka.

Wszystkie te instytucje powinny być traktowane jako funkcje Samorządu i jako placówki uświadomienia i czynu społecznego i obywatelskiego.

*
* *

Wykłady treści ogólnej nie wyczerpywały programu prac Kursu, obok nich bowiem instruktorzy ministerjalni poszczególnych przedmiotów omawiali zagadnienia specjalne.—W ten sposób omówiono zadania i metody nauczania języka polskiego i języków obcych, historji i nauki o Polsce współczesnej, przedmiotów matematyczno-przyrodniczych oraz robót ręcznych i śpiewu.

Szeregiem cennych uwag na ten temat usłyszanych mam zamiar podzielić się z czytelnikami w najbliższej przyszłości.

Franciszek Hilczer.

OD REDAKCJI.

Wydaje się nam, że w streszczeniu tutaj podane wykłady, wygłoszone na kursie dla dyrektorów, nietylko ujmują istotę pracy, jaka się toczy na jednym z najważniejszych odcinków naszego szkolnictwa, ale także charakteryzują t r e ś ć walki o nową szkołę wogóle.

Zdaje się, że szkolnictwo nasze doszło do takiego stadjum rozwoju, do tego stopnia uświadomienia sobie swych zadań, że powszechnie, nietylko „u góry", odczuwa się potrzebę sumiennego i gruntownego przepracowania metod i środków, prowadzących do celu, który już jest wytknięty w postaci „wychowania obywatelskiego", —do celu, który już jest... nazwany.

Przecież właściwie treść tego pojęcia nie jest czemś gotowem tak, jak gotową i skończoną być nie może duchowa treść człowieka. O tę treść właśnie tu idzie.

Budowana będzie przez życie,—nigdy nie skończona,—a trwać będzie, jako wynik upartego wysiłku dnia codziennego.

Wysiłku świadomego.

Przebieg pracy tej —w kręgu bezpośrednio dla nas dostępnym—notować, a przez to ułatwić utrwalenie rzeczy zdobytych i uzgodnienie pojęć, potrzebne do zbiorowego wysiłku wciąż nowego jest celem naszego pisma.

Z natury rzeczy głównym punktem skupienia uwagi będzie Liceum Krzemienieckie.

Redaguje: K. H. Groszyński.

Wydawcy: Liceum Krzemienieckie, Samorząd Powiatu Krzemienieckiego, Zjednoczenie Organizacyj Społecznych Powiatu Krzemienieckiego.

Adres Redakcji: Krzemieniec, Liceum.
Adres Administracji: Krzemieniec, Wydział Powiatowy

Tłoczono w drukarni W. Ćwika w Krzemieńcu.